



Często myślą i modlitwą wracam do Łagiewnik, miejsca, z którego blisko 20 lat temu wyruszałem na misje do Zambii. Pamiętam, że przy poźegnalnym śniadaniu Nowicjat Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia zaśpiewał mi piosenkę: „Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię...”. Wyjeżdżałem z tego miejsca, by orędzie Miłosierdzia zanieść do dalekiej Afryki.

Cały mój pobyt w Zambii naznaczony jest misją Miłosierdzia. Drukowałem i rozprowadzałem wiele obrazków Jezusa Miłosiernego z Koronką do Miłosierdzia Bożego w lokalnych rzeczach afrykańskich, każdego roku prowadzę Nowennę do Bożego Miłosierdzia i uroczystie świętujemy pierwszą niedzielę po Wielkanocy jako święto Miłosierdzia Bożego. Pomaga mi w tym wszystkim św. Siostra Faustyna, której relikwie otrzymałem w Łagiewnikach. Jej relikwia towarzyszy mi zawsze w podróżach po rozległej na 140 km parafii. Zawsze powierzam jej wszystkie sprawy, m. in. bezpieczeństwo i szczęśliwy powrót. Muszę przyznać, że opieka św. Faustyny nigdy mnie jeszcze nie zawiodła.

Opiszę tu małą historię, jaka nam się zdarzyła w czasie jednej z ostatnich misyjnych podróży. 22 grudnia wyruszyłem, by jeszcze przed Świętami odwiedzić dwie odległe stacje misyjne. Po przejechaniu 10 km starym i ciągle reperowanym samochodem usłyszałem głośne kołatanie w przednim kole. Katechista, dawny mechanik, stwierdził, że coś jest nie w porządku z hamulcem. Po zdjęciu koła okazało się, że śruby mocujące szczęki hamulca zgubiłszy po drodze i została tylko jedna. Byłem zrozpaczony, ale nie traćcie ufności w pomoc św. Siostry Faustyny. Jedną śrubą udało nam się skrócić hamulec i ruszyliśmy w drogę. Za jakiś czas problem się po-

wtórzył, więc tę jedną śrubę daliśmy w inne miejsce, by znów skrócić hamulec, i tak dojechaliśmy do pierwszej stacji, do Karendy. W tej miejscowości jest jednostka wojskowa, więc i mechanik samochodowy. Wieczorem odprawiłem Mszę świętą, a nad ranem zjawił się mechanik i dołożył brakujące śruby. W towarzystwie wojskowych, którzy jechali drugim samochodem, ruszyliśmy do kolejnej stacji misyjnej oddalonej o 30 km. Następnego dnia odprawiłem Mszę świętą, były spowiedzi i smak Bożego Narodzenia w afrykańskim buszu. W drodze powrotnej nie mieliśmy już problemów z samochodem, ale po powrocie okazało się, że wszystkie śruby założone przez wojskowego mechanika w Karendzie po drodze wypadły. Pozostała tylko jedna, która pozwoliła nam szczęśliwie dotrzeć do domu. Miałem ze sobą relikwie św. Siostry Faustyny i pewność, że mnie nie zawiedzie. Tak też się stało.

Niedawno umieściłem nad tabernakulum obraz Jezusa Miłosiernego. Na Boże Narodzenie był pięknie ubrany kwiatami. Z jednej strony ustawiliśmy żłódek z Dzieciątkiem Jezus, a z drugiej – obraz Miłosierdzia Bożego. „Bóg zamieszkał z nami, Słowo Boże – Miłosierdzie Wcielone” – jakby powiedziała św. Siostra Faustyna. Podczas Pasterki ochrzciłem 20 dzieci w wieku od 10 do 15 lat. 15 dzieci przystąpiło do pierwszej Komunii świętej. W uroczystość Świętej Rodziny 30 małżeństw odnowiło swoje śluby małżeńskie i w czasie okolicznościowego spotkania po Mszy świętej słuchaliśmy ich pięknych świadectw. W święto Trzech Króli dzieci z ruchu Holy Childhood miały udaną celebrację i po niej pamiątkowe zdjęcie z obrazkami Jezusa Miłosiernego.

*ks. Jakub Rostworowski SJ*